



Porządek nabożeństw:

Dzisiaj wszystkie nabożeństwa o zwykłych godzinach: 7.15, 9, 10, 11. Nieszpory o 4 po poł.

Nabożeństwa niedzielne przez lato ulegną zmianie, będą tylko trzy: o godz. 7.15, 9.30, 11, i to już od następnego niedzieli.

Zebrańia. Dzisiaj o godz. 11-ej Walne Zebranie Sodalicji im. św. Kazimierza.

Dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. Zebr. Zastępu Kabinet na Koszelewie.

Dzisiaj o g. 14 zebranie K.S.M.M.
" " " 16 " K.S.M.Ż.

Dzisiaj po nieszporach zebranie asysty kościelnej.

Wystawa doroczna z kursu robót ręcznych u S. S. Pasjonistek w Chrześc. Tow. Dobr. na Górze Zamkowej została wczoraj uroczystie otwarta i będzie trwać przez cały tydzień aż do poniedziałku włącznie; zwiedzać można od 8-ej do 19-ej. Wejście 20 gr., dla dzieci 10 gr.

Dużo przedmiotów, np. bieliznę, można nabyć po niskiej cenie.

Kapliczka św. Stanisława przed dworcem kolejowym będzie rozebrana z powodu rozszerzenia jezdnii; na jej miejsce po przeciwnej stronie ulicy na skwerku będzie postawiona figura MB. na wysokim ładnym postumencie, którego budowę już rozpoczęto. Dobrzeby było, aby starej kapliczki nie kasować, a przenieść ją w inne miejsce, np. na które z przedmieść. Dlatego proponuję, aby się tem zajęło grono osób chętnych i jeżeli tacy się znajdą, proszę porozumieć się z Ks. Proboszczem. Trzeba to zdecydować jaknajprędzej.

Ruch w Parafji.

Uroczystości Bożego Ciała obfitują w pełne, piękne nabożeństwa, z których najważniejsze są procesje uroczyste. Pierwsza taka w czwartek wypadła wspaniale, wzięły w

niej udział wszystkie organizacje katolickie i polskie jakie są w parafji, mnóstwo sztandarów, chorągwi, obrazów itp. Trzy orkiestry, chóry, cały przepych dość bogatej parady procesjonalnej, oraz zastępy wiernych około 10 tysięcy.

Celebrował proboszcz Ks. Tadeusz Peche w asyście Księży Uchto, Stasińskiego i Pajaka, którzy odśpiewali ewangelje przy czterech ołtarzach, urządzonych przez górników na ul. Kołłątaja przed pomnikiem Jana Sobieskiego, przez cech szewców na ul. Sączewskiego, przez straż pożarną i szpital powiatowy na ul. Małachowskiego przed szpitalem, oraz przez cech rzeźników na ul. Kołłątaja w kapliczce św. Jana. W procesji brał udział oddział honorowy 23 p. a l. w pełnym uzbrojeniu, który przy każdym ołtarzu dawał salwę karabinową, poczem trębacze pułkowi wygrywali hejnały. Okna katolickich mieszkań i balkony były przystrojone Mimo małego deszczu, który straszyl przez pół godziny, procesja udała się pięknie i uroczystie.

Druga także procesja w niedzielę popołudniu wyruszyła z kaplicy górniczej na Koszelewie przy cudownie pięknej pogodzie po deszczu który obficie padał w południe. Tutaj jeszcze liczniejsze tłumy wiernych i jeszcze liczniejsza parada procesjonalna, bo będzińska wraz z koszelewską. Wśród licznych organizacji wyróżniały się mundury górników z czapkami o czarnych, białych i ponsowych pióropuszcach, oraz mundury i hełmy straży ogniowej kopalnianej, dwie orkiestry górnicze i chór śpiewaczy. Brali udział w procesji wszystka starszyzna górnicza z p. inż. Poradowskim, zawiadowcą kop. „Paryż“ i „Koszelew“, urzędnicy kopalń oraz chyba wszyscy mieszkańcy domów kopalnianych i Ksawery obywatelskiej wraz z dwoma szkołami. Celebrował z kaplicy do trzeciego ołtarza Ks. Zygmunt Flisowski, prefekt szkoły Górniczej, gimnazjum i szkoły handlowej w Dąbrowie Górniczej, a od trzeciego ołtarza proboszcz Ks. T. Peche, w asyście „ewangelistów“

Księży Stasińskiego i Wł. Pajaka, kapelana kaplicy. Śliczne wszystkie cztery ołtarze, z których bezprzeznacznie wyróżnił się piękną i oryginalnością na Mydlicach, przystrojony przez panie tamtajsze, a prócz tych głównych jeszcze było kilka dekoracyjnych, nie licząc mnóstwa okien i szczytów domów przy chodnikach przystrojonych pięknie. Drugi ołtarz na ul. Ksawerowskiej przed świetlicą Tow. Orkiestry i Lutni oraz Zastępu Akcji Kat. urządzona przez te organizacje. Ołtarz trzeci na Ksawerze przystrojony żywymi kwiatami, czyli gromadą dzieci ze szkoły Ksawerowskiej w białych sukienkach, bardzo żwone robił wrażenie. Czwarty wystawili górnicy koszelewscy przed krzyżem na Koszelewie. Kilka bram tryumfalnych po siadały swoiste napisy: „Witamy Cię Jezu Utajony w Najśw. Sakr.“, „Pobłogosław Panie naszej podziemnej pracy“, „Niech żyje Chrystus-Król“, i to górnicze „Szczęść Boże“

Procesja ta, po raz pierwszy przed siedmiu laty, corocznie wypada coraz wspanialej, zawsze wywiera głębokie wrażenie, jest zarazem świętem robotniczym o niebywale doniosłym znaczeniu społecznym i religijnym, gdyż biorą w niej udział rodziny robotnicze (oprócz chyba nielicznych komunizujących) oraz gromady dzieci i młodzieży.

Mieszkańcy Koszelewa, Ksawery i Mydlic — kochani i drodzy! Niech Was wszystkich tak łączy i jednoczy zawsze każda dobra katolicka i polska sprawa, jak Was złączyła już siedemkroć ta procesja Bożego Ciała!

Zapowiedzi przedślubne.

Jan-Bolesław Sośnierz ze Stanisławą Maślankiewicz, Józef Torbus z Heleną Szarawarską, Emanuel Szkutnik z Bronisławą Czajkówną, Antoni Apostolski z Marianną Musialikówną, Oktawian Jędrzejewski z Antoniną Marczewską, Julian Marchewka z Genowefą Pyżewiczówną, Bolesław Piaskowski z Anną Misiórką.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Danuta Rorbach, Władysław Rybak, Halina-Janina Fisztal, Henryk-Sławomir Ziętek, Krystyna - Marja Drożdż, Helena-Józefa Hynek, Włodzimierz-Janusz Piętka, Włodzimierz

Wiktor Widerak, Danuta-Stanisława Nykiel, Lesław-Bolesław Smorąg.

Odeszli do wieczności:

Śp. Józefa Flak l. 74, Juljanna Tomczyk l. 57, Eugenjusz Cieśla l. 22, Wiktorja Klich l. 30.

Boskie Serce

Na ołtarzach często można widzieć wyrzeźbionego legendarnego pelikana, który dziobem rani śnieżno białą pierś, aby własną krwią nakarmić swoje pisklęta. Bywa też pod rzeźbą napis: „Ex vulnere salus” — „Z rany zbawienie”. Pelikan to symbol Jezusa Chrystusa, którego Boskie Serce jest źródłem oczyszczającym, zbawczym, karmiącym.

Wprawdzie ze wszystkich żył i ran na krzyżu obficie popłynęła krew Jezusa, najobficiej wszakże z Serca, z Serca boskiej dobroci aż do ostatniej kropli. Dobroć Jezusa nazywamy Jego Boskiem Sercem.

Gdy człowiek jest dobry, w pochwałach wynosimy jego zalety. Dobroć Serca Jezusowego jest najwyższą jaką istnieć może. Dobrocią swoją On napełnia wszystkie ludzkie serca, wszystkie dusze. Z dobroci swojej woła do wszystkich: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę”. (Mat. II. 28), Z rany swojego Serca dał ludziom zbawienie.

Serce jest jeszcze miłością. Sercem kochamy, przepełnionem miłością sercem darzymy przyjaciół naszych i bliskich naszych. A Serce Jezusa? „Większej nad tą miłość żaden niema: aby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje” (Jan 15, 13). A wszak Jezus miłował zarówno i miłuje zawsze nawet nieprzyjaciół swoich! Więc miłość Jego serca jest zaparciem, poświęceniem, ofiarą. „Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, a tak mało odbiera miłości nawzajem” Pełną miłość Serca Jezusowego ludzie odpłacają smutkiem, niewdzięcznością, zniewagą. Za miłość płacą Mu cierpieniem, „Azali nie dziesięć jest oczyszczonych (z trądu), a dziewięć kędy są?” (Łuk. 17, 17) Na dziesięciu jeden tylko wdzięczny! Wśród materialnego świata bogactw dorzesnych lekceważoną jest miłość Boskiego Serca, zapomnianą łaska. Wśród otwartych bram zbawienia są, którzy wołają zatracenie. Nowoczesne pogaństwo nie rozumie Bos-

kiego Serca, nie rozumie nadprzyrodzonego życia duchowego. Jezus „przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. (Jan 1.) Męka kalwaryjska Jezusa odnawia się wciąż, odnawiać się będzie zawsze. Nie-wyczerpana miłość z nieustającym cierpieniem. Wieczna tragedia w tajemnicy nieśmiertelności. Takim jest Boskie Serce, do którego my nieustannie, z niezachwianą wiarą wołamy. „Serce Jezusa zmiłuj się nad nami!” —

Proboszcz.

Zwycięstwo Serca Jezusowego

W posępny wieczór zimowy w N. Jorku wezwano telefonicznie ks. Mullaly do szpitala. Pielęgniarka głosem strapiionym oznajmiła, że chory jest umierający i na wspomnienie księdza bluźni najokropniej. Kapłan udał się do wskazanej sali. Na łóżku leżał młody człowiek. — Ksiądz — wykrztusił ze wstrętem — To ta łajdaczka pielęgniarzka przysłała. I zaczął bluźnąć okropnymi przezwiskami. Kapłan mu nie przeszkadzał, lecz patrzył na niego spokojnie. Zbliżył się do łóżka, klękając tuż przy nim i objął ręką swoją jego głowę. — Mój przyjacielu — nie oszczędziłeś mi wielu szkodliwych słów... ale tyś jest umierający. Możebyśmy pomówili trochę w tej sprawie we dwojkę?

I zaczęli to robić. Otóż, kiedy kapłan począł mówić, nagle dokonała się w nim wielka przemiana. Zanim go opuścił, wyspowiadał i udzielił mu Komunii św.

Nazajutrz zrana jakaś młoda panienka, jakby oszalała przybiega do księdza na korytarzu szpitalnym.

— Czy to jest ksiądz Mullaly!

— Tak!

Czy to mój brat przyjął ostatnie sakramenta przed śmiercią.

Kiedy kapłan ją upewnił, że tak, upadła na tem samym miejscu na kolana, nie zważając na ludzi, którzy przechodzili.

— Bogu dzięki, zawołała, od 7 lat moja matka i ja błagaliśmy Serce Jezusa o jego nawrócenie O mój księżu, jakżem szczęśliwa!

Głęboka odpowiedź.

Słynny astronom współczesny H. Deslandres, dyrektor obserwatorium w Mendon, uczyniwszy szereg ciekawych odkryć w świecie planetarnym, o czym zdawał sprawozdanie w Akademii nauk w Paryżu, wrócił na odpoczynek do swej parafji. Miejscowy proboszcz, spodkawszy go raz, począł mu gratulować tak wielkiej sławy, jaką sobie zdobył, gdyż wszystkie prawie pisma pisały o nim. Uczony astronom, słysząc te pochwały, uśmiechnął się i rzekł: „Księżu proboszczu, niebo i ziemia opowiadają chwałę, ale nie moją, lecz Boga — swego Stwórcy”.

Odpowiedź nieba.

We wsi Klęczany koło Nowego Sącza w dniu 15. VII. 1934 r. odbywała się huczna zabawa. Stosowano zasadę: Używajmy świata, póki służą lata, nie zważając na ciężkie czasy. Ktoś nawet bluźnierczo się wyraził:

— Dzisiaj pijemy, jutro gnijemy, bo wszak po śmierci nic z nas nie zostanie.

Jeden z młodzieńców, zgorszony, bluźnierstwem i rozpustą, opuścił zabawę.

Nazajutrz, 16 lipca, straszliwa powódź zalała wieś. Z uczestników zabawy nikt nie zdołał się uratować, prócz owego młodzieńca, który opuścił zabawę.

Łaska Wiatyku.

Pewien kapłan wezwany do chorego zauważył, że zabrał przez pomyłkę 2 święte Hostje. Kiedy po zaopatrzeniu chorego wracał do kościoła, usłyszał, jak ktoś donośnym głosem wołał:

Księdza! Księdza!

Spieszmy tedy ksiądz we wskazanym kierunku. Wypadek. Drzewo przygniotło człowieka. Wyspowiadał go i udzielił św. Widytyku. Zrozumiał też, dlaczego wziął 2 św. Hostje. Pyta jednak konającego, co uczynił w swem życiu, iż zasłużył na tak wyjątkową łaskę. Nieszczęśliwy odpowiedział:

— Ilekroć spotykałem kapłana spieszącego do chorego, odmawiałem jedno Zdrowaś, bym i ja kiedyś łaskę pojednania przed śmiercią uzyskał. I ty Czytelniku postanów podobnie.